

Nowy

# Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Sobota, dnia 13 maja 1916 r.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie 12  
mrk., półrocznie 6 mrk., miesięcznie 1  
mrk. Za odosłanie do domu 40 f. mies.

Redakcja i administracja  
Zachodnia 37.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 1 mrk.  
za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 1 mrk.  
nekrologi i reklamy 40 f., ogłoszenia zwy-  
czajne 20 f., ogłoszenia drobne 4 f. za wyraz

## Imperjalizm społeczny.

Wojna, która objęła swym płomieniem całą Europę, toczy się w trzech częściach świata, a zahacza o interesy wszystkich zakątków kuli ziemskiej, nie może zapewne znaleźć właściwego wyjaśnienia ani co do swych źródeł, ani co do swych dążeń na podstawie jakichś poszczególnych zagadnień polityki europejskiej.

Ażebym zawieruchę, którą przeżywamy, zrozumieć należało, trzeba ogarnąć wzrokiem całość kształtu polityki wszechświatowej i całą powierzchnię nie tylko lądów, lecz i mórz świata.

Interesy państw Europy rozlały się szeroko poza jej granice. Polityka mocarstw stała się wszechświatowa. Dawna jej troskę o równowagę europejską zastąpiła inna o równowagę wszechświatową. Dawny imperjalizm, który w przeszłości miał na widoku rozszerzenie się kosztem sąsiadów, w ciasnych granicach Europy i jej pograniczy, ustąpił miejsca nowemu, który rozlewa się na całą powierzchnię świata.

Nic dziwnego, że ten imperjalizm nowoczesny, wszechświatowy, sformułowany był po raz pierwszy w Anglii, w dziele Charles'a Dilke'go „Problems of Greater Britain”, (1866). Anglia bowiem jest olbrzymim państwem kolonialnym (83,4 milionów kilom. kwadr. powierzchni i zgórą 400 milionów mieszkańców), sam jej skład więc pchał ją w kierunku imperjalizmu coraz to bardziej intensywnego. Plany Anglii zmierzały do jaknajściślejszego połączenia kolonii, do opanowania i zabezpieczenia wszystkich dróg, które leżą pomiędzy niemi, oraz pomiędzy niemi i metropolią. Celem Anglii jest ściślejsze zjednoczenie z trzema jej wielkimi państwami kolonialnymi Kanadą, Australią i Afryką południową; dalej stopniowe stworzenie wielkiego państwa afrykańskiego od Egiptu aż do Przylądka Dobrej Nadziei, do czego przygotowania stanowią ma budowa, według planów Cecila Rhodesa, olbrzymiej drogi żelaznej z Kairu do Przylądka, a wreszcie stworzenie nowego państwa indyjskiego z Birmy i półwyspu malajskiego (a później i Siamu). Koroną tego planu stanowić ma połączenie koleją Kairu z Kalkutą, aby w ten sposób stworzyć olbrzymi czworobok, którego węzły stanowiąby Afryka Południowa, Egipt, Indie i Australia, w którym Anglia panowałaby niepodzielnie, a ocean Indyjski stałby się jej morzem wewnętrznym. Plany te wspiera posuwające się anglików w Azji Mniejszej, Persji południowej i na rzece Jangtse w Chinach, a militarne, obok floty wojennej, opanowanie przez Anglię wielkiej liczby wartościowych punktów strategicznych nad cieśninami morskimi, jak Gibraltar przy wejściu do morza Śródziemnego, Malakka, jako punktu oparcia w jego części zachodniej i Cypru—wschodniej, Port Saidu i Suez, przy wyjściu

z tego morza, jako wrót na wschód, Adenu na południo-wschodzie morza Czerwonego, Cejlonu i drogi między zatokami Arabską i Bengalską, drogi Malajskiej z miastem Singapoore, Hongkongu w Azji Wschodniej, wreszcie u wylotu kanału Panamskiego wyspy Jamaiki i niektórych wysp Małych Antylijskich.

Te rozległe plany nie mogły oczywiście nie spotkać się z dążnościami innych mocarstw, które również szukały miejsca dla swojej ekspansji i swobody ruchów na morzach. Stany Zjednoczone, holdując zasadzie Monroëgo (1823 r.): „Ameryka dla Amerykan”, bronią swej części świata przed wszelkimi zakusami kolonizacyjnymi, i w walce o ocean Spokojny spotykają się z Japonią, która dąży do panowania na Wschodzie Azji i na wyspach przyległego oceanu. Francja i Włochy zdążyły pogodzić swe interesy kolonialne z interesami Anglii. Ale od pierwszej chwili wykreślenia Niemiec na pole zdobyci pokoiła. Już pierwsze zdobycze Niemiec w Afryce południowo-zachodniej, Togo i Kamerun, wywołały ze strony Anglii opozycję, którą wszakże Bismarkowi udało się przez zwołanie konferencji berlińskiej w 1884—5 r. uspokoić, a nawet ustalić na niej pewne zasady zajmowania kolonii przez państwa europejskie w Afryce.

Od owego czasu Niemcy powiększały swe kolonie, rozwijały swą flotę wojenną, opanowywały coraz szersze rynki zbytu dla swej produkcji, budząc czujność i niepokój Anglii, tak dalece, że zaniechała ona swej dawnej rywalizacji z Rosją i Japonią, a wszystkie usiłowania, szczególnie za panowania Edwarda VII, skupiła na przygotowaniu warunków politycznych, wśród których można by zadać cios stanowczy Niemcom.

Na tle tych usiłowań i tej rywalizacji wybuchła też wojna obecna, w której przeciwko Niemcom walczą wszystkie państwa kolonialne, i Rosja, która, nie będąc państwem kolonialnym w ścisłym znaczeniu, jest niemniej państwem imperjalistycznym. Nic dziwnego, że wobec tak wielkiego znaczenia imperjalizmu w wojnie obecnej publicystyka niemiecka i obecnie, i przed wojną, wiele poświęca mu uwagi, usiłując dać odpowiedź na pytania, co do jego przyszłości.

Odpowiedzi te są różne.

Gdy prof. Brüggemann widzi lepszą przyszłość w starciu imperjalizmów, ale w innym układzie politycznym, jak dotychczas (Die Einheit Europas, Bonn 1915), gdy prof. Wiese, bliźki poprzedniego, wierzy, że stosunki wszechświatowe w nowym układzie osiągną wyższy stopień rozwoju (Politische Briefe über den Weltkrieg, München, 1914, prof. Mühsenerich i prof. Hagmann chcieliby widzieć w tej wojnie koniec polityki imperjalistycznej, a narodziny równowagi i równouprawnienia narodów na morzach i lądach. (Mitscherlich. Nationalstaat und Nationalwirtschaft und ihre Zukunft, Leipzig,

1916. Hagmann. Der Imperialismus der Gegenwart. St. Gallen, 1915).

Ale niezależnie od tego, jaką kto daje odpowiedź na pytanie, co do przyszłości imperjalizmu, niewątpliwie dać ją sobie musi, bo ona dopiero otworzyć może wrota do zrozumienia wojny obecnej, a co zatem, jej ogólnych i poszczególnych wyników.

Notatka niniejsza, która oczywiście daleka być musi od wyczerpania przedmiotu, ma właśnie na celu zwrócenie uwagi czytelnika na niestychanie ważny czynnik wojny obecnej, o którym się często u nas zapomina, a który w rozważaniach na tematy z wojną związane winien być zawsze brany pod uwagę.

(Kurier Warsz.)

J. H.

## W sprawie

„Kurier Polski” pisze co następuje:

Wskreszenie Macierzy Szkolnej i wiadomość o zorganizowaniu się jej Rady i Zarządu, przypadły w chwili, kiedy Warszawa pochłonięta była przygotowaniami do obchodu majowego. Dlatego też mniej uwagi poświęcono temu bardzo ważnemu wypadkowi.

Teraz, gdy zabieramy się na nowo do codziennej, twórczej pracy, myśl nasza do Macierzy się zwraca, która winna stać się ukochaną instytucją narodu, przez wszystkich jednako popieraną, bo najcenniejsze dobro mająca na celu.

Otóż z zalem stwierdzić musimy, że z wielu stron dochodzą nas głosy, wyrażające zadziwienie, że w Komitecie i Radzie Macierzy nie znalazło się miejsca dla wielu działaczy, zasłużonych na polu oświaty i znanych całemu narodowi, że natomiast obok mężów, których słusznie na naczelne stanowisko powołano, znaleźli się ludzie, niewątpliwie zaciwi i uczciwi, ale nie postadający odpowiedniej kompetencji, ani mogący już rościć sobie prawa do wawrzynów zasługi. Można by przytem mniemać, iż Macierz dostała się znowu w ręce dwóch ugrupowań politycznych, że wskutek tego Macierz może zostać pozbawiona tego charakteru ponadpartyjnego, jaki mieć powinna.

Dokonano zaś tego małego zamachu stanu w sposób, który jednako przypomina znane metody naszej endecji w opracowaniu instytucji publicznych.

Sądzymy, że w tych uwagach jest znaczna doza słuszności — prawdopodobnie jednak obecnie wybrana Rada i Zarząd uważają się za przewidywane i skoro przedwstępne prace organizacyjne zostaną ukończone, skład swój osobisty poddadzą rewizji.

## Przegląd wypadków wojennych.

Jedna z najsilniejszych fortec francuskich, broniąca drogi do Paryża, Verdun jest od wielu tygodni jądrem operacji wojennych, toczących się na terenie zachodnim.

Walki te w ciągu ostatnich tygodni były prowadzone w tempie walk pozycyjnych.

Ciągle oczekiwanie...

Aż w tych dniach walka znów rozgorzała, grad pocisków rzucających z obu stron wzmógł się, huk rozbrzmiewa coraz silniejszy, lawa ognia i roztopionego żelaza wzbiera — ziemia wokół Verdun znów drży w konwulsyjnych tkaniach nad cierpiącą ludzkością...

Obecnie akcja wojenna pod Verdun koncentruje się około wyżyny 304.

Wyżyna 304 jest położona o 20 kilometrów na północo-zachód od fortecy i leży między Avocourt i Mort przez wyżynę 304, aż do wyżyny Mort Homme-Cumières broni drugiej francuskiej linii obronnej, przechodzącej przez wyżyny 234, 310 aż do fortu de Bois Bourrus, która to linia broni toru kolejowego Paryż-Verdun.

Wyżyna 304 stanowi centrum przedniej linii obronnej francuskiej, na nią też kierowane są ataki niemieckie, prawdopodobnie w celu przerwania linii bojowej.

Nic też dziwnego, iż ku wyżynom tej sprowadzają francuzi coraz nowo posiłki, w celu uniemożliwienia przerwania linii obronnej.

Mimo to udało się Niemcom w ostatnich dniach uczynić pewne postępy u podnóża wyżyny 304; obecnie znajdują się oni już u początku zbocza, głównie po stronie północo-zachodniej.

Walki w odcinku tym prowadzone są obecnie nader zaciekle. W tymże czasie francuzi atakują położoną na zachód wyżynę Mort Homme.

Walki około Douaumont ostatnio osłabły.

Widzimy więc, że walki verduńskie koncentrują się na północo-zachodzie, głównie u wysuniętych punktów linii francuskiej.

Dowództwo nad grupą wojsk francuskich, operujących pod Verdun, dźierży obecnie gen. Nivelle. Gen. Pétain, dotychczasowy dowódca tej grupy wojsk, został mianowany głównodowodzącym środkowego odcinka frontu francuskiego (od Soisson do Verdun).

Walka na pozostałej części frontu zachodniego nie obfituje w bardziej charakterystyczne wydarzenia.

Na froncie wschodnim walka ospała nieco, toczy się już od pewnego czasu głównie około Dyneburga u wsi Garbunówki i u jeziora Narocz.

Ostatnie dni nie przyniosły nam wiadomości o ciekawszych wypadkach na tym froncie.

Na froncie bałkańskim, wciąż ta sama tajemnicza cisza.

Tajemnicza, gdyż zaprawdę jest trudny do wytłumaczenia spokój wiel-









